

Ryszard Kantor
Uniwersytet Jagielloński

REGIONALIZM JAKO POTENCJALNA ODPOWIEDŹ NA WSPÓŁCZESNE PROCESY GLOBALIZACJI KULTURY

Koncepcje „społeczeństwa masowego” – pisze Krzysztof Dmitruk – zakładały, że urbanizacyjne procesy, nowe technologie produkcji i stosunki rynkowe zmieniły całkowicie typ organizacji społecznej. Przeważać tutaj miały pośrednie, rzeczowe, zbiurokratyzowane relacje, instytucjonalny nadzór, zdepersonalizowane kontakty, proksemiczne zgęszczenie, zróżnicowanie składu, hierarchiczność i fragmentaryczność ról, przestrzenna ruchliwość, manipulacja przez formalne ośrodki władzy etc. Dobrze zintegrowane wspólnoty przekształcone zostały w agregat społeczny, anonimową masę ludzką, zdominowaną przez mechanizmy zewnętrznego sterowania i kontroli¹.

Powyższa, być może celna, ale jakże odpychająca koncepcja współczesnego społeczeństwa masowego (jest ono całkowitym przeciwieństwem społeczeństwa obywatelskiego!), będącego rezultatem nowożytnych procesów industrializacji i urbanizacji, korespondowała ściśle z uzupełniającą ją koncepcją roli, a właściwie dominacji „środków masowego przekazu” w kształtowaniu ludzkiej świadomości i z koncepcją „komunikacji masowej”. Był to fundament, na którym wzrastała „kultura masowa”, o której – oddajmy głos K. Dmitrukowi – twierdzono, iż jest to

namiastkowa, uproszczona, imitacyjna wersja kultury wyższej i ludowej. Poddana prawom rynku, istnieje jako towar, wymaga reklamy, ekonomicznej kalkulacji i wszechogarniającej kontroli. Jest bezosobowa, zhomogenizowana (rozbełtana jak śmietanka), łatwa w recepcji, kierowana do abstrakcyjnego, anonimowego (statystycznego) odbiorcy. Należy do strefy tzw. „wolnego czasu” i rozrywki, a jednocześnie pełni istotne funkcje instrumentalizacyjne i socjotechniczne. Cechuje ją standaryzacja, podporządkowanie prawom popytu, uległość wobec wymagań przeciętnego smaku etc.²

¹ K. D m i t r u k, *Kultura masowa* [w:] *Słownik literatury popularnej*, red. T. Żabski, Wrocław 1997, s. 196.

² Tamże, s. 196.

Jak widać, kultura masowa nie cieszyła się uznaniem badaczy, poza wymienionymi zarzutami, podkreślano, iż cechuje ją bierność uczestnictwa, występowanie kopii i substytutów, że jej treści zdominowane są przez pseudofilozofie i zdegradowane mity (np. kult szczęścia i młodości), a ważną rolę pełnią obecne w niej motywy gwałtu, sensacji i przygody.

Owej nieco zdemonizowanej „kulturze masowej” przeciwstawiano harmonijne, zintegrowane społeczeństwa etniczne i narodowe, terytorialne i lokalne wspólnoty, połączone wieloma rodzajami więzi: krwi, miejsca, własności, stylu życia, produkcji, języka. Łączyły je również wspólne wzory i normy, oraz ogólna aksjologiczna orientacja. Wspólnoty te tworzyły własne systemy komunikacyjne, oparte na relacjach bezpośrednich, personalnych, typu *face to face*. Ich kultury były, upraszczając nieco, całkowitym przeciwieństwem kultury masowej, choć oczywiście w ich ocenie nie brakowało przesady. Nie zawsze i nie we wszystkich kulturach tego rodzaju dominowały: sympatia, empatia, spontaniczność i współpraca członków. Niezależnie od oceny badaczy, tego typu zbiorowości i ich kultury ustępowały pod naciskiem wspomnianych wcześniej procesów, zwłaszcza procesów industrializacji i urbanizacji. Kultura masowa okazywała się nie tylko bardziej dynamiczna, ale również bardziej atrakcyjna, społeczeństwa masowe było bogatsze, dawało więcej szans na lepsze życie, materialny dostatek, oferowało zabawę i rozrywkę, stawiało mniejsze wymagania wobec członków, choć jednocześnie odbierało im indywidualność.

Dziś społeczeństwa masowe dominują w naszej cywilizacji zwanej euro-amerykańską, czasem atlantycką. Treści kultury masowej, (często zwie się ją kulturą popularną), a określenie to wydaje się być mniej pejoratywne, łatwiejsze do zaakceptowania, dzięki środkom masowego przekazu docierają do najdalszych zakątków świata. Bywają odrzucane, ale częściej przyswajane przez inne pozaeuropejskie kultury, a świat powoli staje się światem dominacji masowego społeczeństwa zanurzonego w mniemanym raju masowej/popularnej kultury. Dziś proces ten zowie się globalizacją i należy mu poświęcić sporo uwagi.

Termin globalizacja pojawił się na gruncie nauk ekonomicznych jako

koncepcja rozwoju społeczno-ekonomicznego, mającego określone założenia polityczne i filozoficzno-ideologiczne, kierowanego przez ponadnarodowe koncerny i międzynarodowe elity instytucji finansowych, odnoszącego się do całego świata w celu umocnienia porządku kapitalistycznego³.

Globalizacja byłaby zatem rodzajem świadomej i celowej polityki wyrastającej z koncepcji neoliberalnej. Celem tej polityki jawi się kontrola nie tylko takich

³ J. Ż y ż y ń s k i, *Globalizacja – iluzje, nadzieje, obawy i szanse*, „Ekonomista”, 2004, nr 1, s. 19.

Regionalizm jako potencjalna odpowiedź na współczesne procesy globalizacji kultury

sfer życia, jak technologia, ekonomia, demografia, ale również to, co określamy mianem życia społeczno-kulturowego. Z pozoru ta oświecona kontrola miałaby zapewnić globalne rozprzestrzenianie dobrobytu, w rzeczywistości – jak pisze J. Żyżyński:

prowadzi do powstania, narastania i utrwalania dysproporcji, ekonomicznych uzależnień oraz monopolizacji rynków przez ponadnarodowe koncerny⁴.

Oslabia państwa narodowe poprzez odebranie im suwerenności ekonomicznej, wprawia je w stan permanentnego zadłużenia. Cytowany autor zwraca uwagę, że dla realizacji strategii globalizacji wykorzystuje się najnowsze zdobycze psychologii społecznej, ekonomii, socjologii i nauk politycznych, słowem cały współczesny arsenał socjotechniki, a mówiąc brutalniej manipulacji społecznej. Społeczeństwo masowe ze swej natury łatwo poddaje się takim manipulacjom, inne społeczeństwa należy zatem – dla dobra globalizacji – uczynić masowymi. Ostateczna konkluzja brzmi:

Ewolucja globalizacji zdaje się zatem zdążać w niebezpiecznym kierunku nieodwracalnych uzależnień krajów drugiego świata [w istocie także społeczeństw pierwszego i trzeciego, o ile ten podział dziś jeszcze ma sens – R. K.] od mechanizmów wymuszanych przez niekontrolowane instytucje pierwszego świata. Uzależnienia te przyjmują formę finansowej opresji, która jak zakłęty krąg otacza ludzi, firmy, instytucje i państwa. Wyjście z tego kręgu może znaleźć jedynie polityka, która przejmie kontrolę nad procesami zachodzącymi w skali globalnej. Niezbędna jest wszak zmiana paradygmatu myślenia o gospodarce⁵.

Myślę jednak, że wcześniej niż zmiany paradygmatu i panowania nowej polityki globalnej, doczekamy się globalnego kryzysu ekonomicznego połączonego z serią rewolucji socjalnych.

Wziąwszy pod uwagę zatrwającą niewiedzę ekonomiczną większości badaczy-humanistów i ich niskie umiejętności przewidywania wpływu i konsekwencji zjawisk ekonomicznych na życie społeczne i kulturę, raczej nie dziwią optymistyczne oceny i równie optymistyczne wizje przyszłości świata uszczęśliwionego globalizacją ekonomiczną.

Globalizacja – pisze T. Paleczny – jest procesem kształtowania ponadnarodowych, wielokulturowych społeczeństw, jak również następstwem wchodzenia w bliższe i głębsze interakcje oraz związki ludzi wywodzących się z różnych grup etnicznych,

4 Tamże, s. 24.

5 Tamże, s. 30. Cytaty z pracy J. Żyżyńskiego zapożyczyłem z niezmiernie ważnej, syntetycznej pracy M. D r o z d - P i a s e c k i e j, *Globalizacja – proces i próby jego opisu przez nauki o społeczeństwie*, „Etnografia Polska”, T. 48: 2004, z. 1/2, s. 57–80.

rasowych i wyznaniowych. Procesy globalizacji są komponentem ponowoczesnych modeli pluralizmu kulturowego. Pluralizm kulturowy, synkretyzacja, uniwersalizacja postaw i tożsamości jednostek koreluje ze zjawiskami mieszania się, nakładania i łączenia w różnych wzorach wielu różnorodnych grup kulturowych. [...] Konsekwencje procesów globalizacji są bardzo różnorodne i wielorakie. Determinują w coraz większym stopniu nie tylko zjawiska integracji ekonomicznej i społecznej członków wielokulturowych społeczeństw, ale także, a może głównie, prowadzą do wyłaniania nowych, ponadnarodowych, międzyrasowych, interetnicznych typów tożsamości mieszanej, dwu- i wielokulturowych⁶.

Moim zdaniem, wielokulturowość społeczeństw, tożsamości mieszane (ponadnarodowe, międzyrasowe, interetniczne) to mity współczesnej humanistyki apriorycznej, lekceważącej rzeczywistość, przedkładającej nad nią ideologiczne konstrukty typu multi – kulti, człowiek – obywatel świata itp., martwe u powicia.

Tradycjoniści (konserwatyści) są – jak najśluszniejszym zdaniem M. Drozd-Piaseckiej „sceptyczni wobec globalizacji”⁷. Sceptycyzm ten ma polegać głównie na ocenie skali zjawiska i jego rzeczywistego wpływu na przyszłość świata.

Widzą główną aktywność ekonomiczną i społeczną wciąż jako podstawę zachowań regionalnych, a nie w skali przestrzeni globalnej. [...] Tradycjoniści kładą nacisk na kontynuację związków między przeszłością i teraźniejszością. Uważają, że obecny wzrost wpływu handlu i pieniądza, obserwowany na całym świecie, nie różni się faktycznie od tego, jaki miał miejsce w poprzednich okresach historycznych. Wymiana żywności, dóbr i kultur zachodziła wcześniej. W XIX wieku np. otwarty handel i liberalne stosunki gospodarcze były czymś normalnym, a globalne, silne interesy ekonomiczne i polityczne nie są trudne do znalezienia. To, czego jesteśmy obecnie świadkami jest w każdym przypadku prostą kontynuacją i rozwojem wcześniejszych, światowych kontaktów handlowych⁸.

Tradycjoniści zdają się wierzyć w siłę narodowych państw, w ich znacznie większe możliwości niż przyznają zwolennicy globalizacji. Tradycjoniści wierzą nie tylko w gospodarki narodowe, ale także w niekwestionowaną siłę kultur narodowych. Wiara może czynić cuda, ale w tym przypadku nie spodziewam się cuda, przeciwnikiem kultur narodowych jest bowiem kultura masowa, a globalizacja zdaje się rozprzestrzeniać ją na cały świat, czego nie da się powiedzieć o sytuacji sprzed stu, czy dwustu laty, z pozoru tylko podobnej do dzisiejszej. Światowy wolny rynek, dominacja i dyktat ponadnarodowych

6 T. Pałeczny, *Interpersonalne stosunki międzykulturowe*, Kraków 2007, s. 214.

7 M. Drozd-Piasecka, dz. cyt., s. 66.

8 Tamże, s. 66.

Regionalizm jako potencjalna odpowiedź na współczesne procesy globalizacji kultury

instytucji ekonomicznych, gwałtowny rozwój środków masowego przekazu oraz aspiracje znacznej części mieszkańców niepoddanej jeszcze parciu kultury masowej części świata, mogą doprowadzić do powstania globalnego społeczeństwa masowego i globalnej masowej kultury, których niszcząca moc może zaskoczyć najbardziej optymistycznych tradycjonalistów.

Teza moja brzmi: globalizacja ekonomiczna prowadzi do rozszerzania się zasięgu społeczeństwa masowego z jego kulturą zwaną masową lub popularną. Kultura ta narzuca poprzez środki masowego przekazu standardowe treści, marginalizuje oryginalne kultury etniczne, narodowe i lokalne, powoduje, iż zanika tradycja/dziedzictwo kulturowe tradycyjnych zbiorowości. Świat się uniformizuje kulturowo, jednostka ludzka traci indywidualność, zanika owa zauważona w XIX wieku przez Johana Herdera cecha, atrybut człowieczeństwa: zdolność do tworzenia kultury. Warto w tym kontekście rozważyć pojęcie „tradycja” i „dziedzictwo kulturowe”.

Pojęcia „tradycja” i „tradycyjny” należą do najpowszechniej używanych w naukach o społeczeństwie i kulturze oraz – to już na marginesie – w języku potocznym.

Stosuje się je, aby opisać i wyjaśnić powtarzanie się struktur postępowania i wzorów myślenia w mniej więcej takiej samej formie przez kilka pokoleń lub przez dłuższy czas zarówno w pojedynczych społeczeństwach (posiadających mniej lub bardziej wyodrębnione terytorium i ludność wywodzącą się z jednego pnia genetycznego) [...] jak i w regionach, które obejmują kilka terytorialnie odrębnych społeczeństw, stanowiących jedność o tyle, o ile posiadają wspólną w jakiejś mierze kulturę, a więc i wspólne tradycje⁹.

J. Szacki wyodrębnił trzy zasadnicze sposoby rozumienia pojęcia „tradycja” na gruncie nauk o społeczeństwie i kulturze.

Pierwsze pojęcie tradycji, jakie spotykamy w piśmiennictwie – zauważył – można by nazwać czynnościowym: ośrodkiem zainteresowania robi się mianowicie często czynność przekazywania z pokolenia na pokolenie takich lub innych, przeważnie duchowych dóbr danej zbiorowości. Pojęcie drugie nazwiemy przedmiotowym, ponieważ łączy się ono z przesunięciem uwagi badacza z tego, jak owe dobra są przekazywane, na to, jakie to są dobra, co podlega przekazywaniu. Pojęciu trzeciemu możemy dać nazwę podmiotowego: na pierwszym planie znajduje się tu stosunek danego pokolenia do przeszłości, jego zgoda na dziedziczenie, lub protest przeciwko niemu¹⁰.

9 E. S h i l s, *Tradycja* [w:] *Tradycja i nowoczesność*, przeł. J. Szacki, Warszawa 1984, s. 31–32.

10 J. S z a c k i, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa 1971, s. 97–98.

Rzecz jasna, uporządkowanie naukowych lub potocznych sposobów myślenia o tradycji, ukazanie typów jej rozumienia, nie usuwa istotnych wątpliwości, jakie wiążą się z jej genezą, treściami czy funkcjonowaniem. Szacki mówi zaledwie, a może aż, o aspekcie treściowym (dziedzictwo kulturowe jako takie, utożsamiane z tradycją), aspekcie komunikacyjnym (transmisja owego dziedzictwa) oraz o aspekcie – zapewne najistotniejszym – psychologicznym, czyli o stosunku do przeszłości i jej dziedzictwa w wymiarze zarówno grupowym, jak i jednostkowym. Stosunek do tradycji to klucz do zrozumienia mechanizmów jej selekcji, klucz do rozwiązania zagadki dlaczego te czy inne – w danym czasie – elementy dziedzictwa zyskują uznanie w zbiorowości ludzkiej i trwają w aktualnej rzeczywistości, gdy tymczasem inne zostają zapomniane lub odrzucone.

Tradycja może być zatem rozumiana jako dziedzictwo kulturowe, a zarazem jako forma/sposób przekazywania tego dziedzictwa i – wreszcie – jako stosunek danej zbiorowości do przeszłości i jej spuścizny. Żaden z tych aspektów nie może być pominięty przez badacza kultury, żaden nie może być zlekceważony przez działacza społecznego bolejącego nad zanikiem kultury zwanej tradycyjną, etniczną, lokalną, czy nawet narodową. Wszystkie one bowiem, choć w różnym stopniu, ucierpiały w sytuacji narastającej dominacji treści kultury masowej, treści obcych wspomnianym kulturom.

Główny problem zdaje się polegać na tym, że treści kultury masowej (rozprzestrzeniane poprzez atrakcyjne same w sobie środki masowego przekazu), wypierają elementy mniej pociągającej kultury rodzimej. Młode pokolenia tracą kontakt z tą kulturą, co wynika z zakłócenia bądź przerwania przekazu dziedzictwa kulturowego, czego konsekwencją jest negatywny stosunek do przeszłości. Kultura masowa nie wymaga pozytywnego stosunku do przeszłości, nawet przeciwnie: rysuje ją w czarnych barwach, każe ją odrzucać jako nie tylko mało atrakcyjną, ale wręcz jako kłopotliwy balast, który utrudnia korzystanie z oferowanych dziś przyjemności i patrzenia w jeszcze bardziej radosną przyszłość. Najbardziej chyba niszczącą cechą kultury masowej (i społeczeństwa masowego), jest odrzucenie, bądź zohydzenie przeszłości i dorobku minionych pokoleń. Młodzież nie znając przeszłości swojej grupy społecznej, nie znając albo znając tylko powierzchownie macierzystą kulturę, nie interesuje się jej treściami; przekaz kulturowy zanika, powstaje pustka, w którą z łatwością wchodzi treści kultury masowej. Brak pozytywnego stosunku do przeszłości powoduje niechęć do poznawania jej treści, bez ich znajomości nie może wytworzyć się pozytywny stosunek do przeszłości. I tak koło się zamyka, a kultury tradycyjne, wraz z tradycyjnymi społecznościami przechodzą do historii.

Czy jednak proces ten jest nie do zatrzymania, czy nie można go choćby spowolnić, opóźnić, a może nawet odwrócić? Czy postępująca globalizacja kultury,

Regionalizm jako potencjalna odpowiedź na współczesne procesy globalizacji kultury

oznaczająca rozrost społeczeństwa masowego i narastającą dominację kultury masowej, może być powstrzymana? Jeśli tak, to kto i w jaki sposób mógłby to uczynić?

W pierwszej kolejności mogą to zrobić państwa, zwłaszcza narodowe. Ich zadaniem jest ochranianie dziedzictwa kulturowego i historycznego danego narodu, dbałość o utrwalanie jego integracji, czuwanie nad właściwym przebiegiem procesu narodotwórczego, procesu, który ma charakter permanentny. Nie darmo uważa się, że narody potrzebują, i walczą o uzyskanie suwerenności swoich państw, gdyż są one rodzajem ochronnego parasola nad narodową kulturą. A co, jeśli państwa, a w istocie klasa polityczna, rządzące partie, urzędnicy powołani na państwowe urzędy, nie wywiązują się z tego obowiązku? Jeśli system edukacyjny, będący w ręku państwa – monopolisty – nie wypełnia swojego narodotwórczego zadania, jeśli nie istnieje, lub jest zgoła antynarodowa, polityka kulturalna i historyczna? Sytuacja taka – moim zdaniem – ma miejsce dziś w Polsce. Temat to rozległy i choć godny starannej analizy, nie ma na nią tutaj miejsca.

Sytuacja, gdy organy państwowe powołane do zadań, które ogólnie określe mianem zadań narodotwórczych, ich nie wypełniają albo nawet działają przeciw narodowemu interesowi, wymaga szczególnej aktywności samego narodu, wymaga tworzenia ruchów społecznych, w ramach których aktywni członkowie narodu walczyliby o cele, których nie realizuje państwo. Aktywność taka jest potrzebna niezależnie od działań państwa, w przypadku jego bierności lub państwowych działań antynarodowych, potrzebna jest szczególnie.

Ruch regionalny, będący przedmiotem mojego zainteresowania, zaliczany jest do ruchów społecznych.

Ruchy społeczne – według J. Turowskiego – to najdonioślejszy czynnik przemian, gdyż stanowią one rodzaj działań zbiorowych, które zmierzają bezpośrednio do przeprowadzenia określonych zmian w strukturze lub kulturze społeczeństwa. Pojęciem ruchu społecznego określamy systemy zbiorowych działań i dążeń, podporządkowanych określonej ideologii i zmierzających – zgodnie z odpowiednim programem i odpowiednimi metodami – do zmian strukturalnych życia społecznego. [...] Istotnym elementem każdego ruchu społecznego jest ideologia, która nie tylko mobilizuje i integruje zwolenników danego ruchu społecznego, ale definiuje ideały – wizje przyszłego stanu, jaki powinien być w danej dziedzinie osiągnięty, zawiera krytyczną ocenę dotychczasowego stanu, określa program działania i wskazuje na metody postępowania, prowadzące do zrealizowania ideałów ruchu¹¹.

¹¹J. Turowski, *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*, Lublin 1994, s. 102.

Ruchy społeczne dzieli się na ruchy rewolucyjne, reformatorskie i ekspresywne. Nie wchodząc w szczegóły można uznać, iż ruchy regionalne mają cechy ruchów zarówno reformatorskich, jak i ekspresywnych. Ruchy reformatorskie, w odróżnieniu od rewolucyjnych, nie podważają podstaw ustroju społecznego ani podstaw kultury w danym społeczeństwie. Dążą natomiast do wprowadzenia odpowiednich zmian w drodze użycia środków legalnych. Z kolei ruchy ekspresywne zmierzają do wprowadzenia pewnych zmian w kulturze, w systemach wartości, wzorach życia danego społeczeństwa. Do nich należą m.in. ruchy odnowy moralnej, etycznej, ruchy odwołujące się do wartości dziedzictwa kulturowego (narodu, grupy kulturowej, lokalnej itp.), ruchy koncentrujące się na obronie i upowszechnianiu tego dziedzictwa. Te ostatnie potocznie nazywa się regionalizmami.

Regionalizm w wymiarze jednostkowym oznacza, jak wiadomo, postawę wobec „małej ojczyzny”, „ojczyzny prywatnej”, z którą człowiek związany jest bezpośrednimi przeżyciami i wytworzonymi przez nie nawykami. Postawa regionalistyczna zakłada związek między jednostką/zbiorowością a terytorium. Regionalizm oznacza tu

przywiązanie do własnej ziemi, przekonanie, że ziemia ta posiada pozytywnie oceniane właściwości, które odróżniają ją od innych terytoriów ojczyzny narodowej; przekonanie, że społeczność zamieszkująca tę ziemię tworzy lub stworzyła w przeszłości określone wartości, które wchodzą w skład własnej oryginalnej kultury; poczucie identyfikacji z tą zbiorowością i jej kulturą; pragnienie, aby przywiązanie do ziemi rodzinnej i pozytywną ocenę jej walorów oraz identyfikację ze zbiorowością, której terytorium to jest przyporządkowane, i z jej kulturą manifestować przez różne działania społeczne¹².

Postawa regionalistyczna w wymiarze zbiorowym oznacza stan świadomości społecznej zbiorowości zamieszkującej jakieś terytorium. W tym kontekście mówić zatem możemy o „świadomości regionalnej”. Ale pojęcie „regionalizm” może oznaczać także konkretną ideologię i ruch społeczny, rozwijający się w Europie od połowy XIX wieku.

jako żywotna, zapładniająca wiele dziedzin twórczości ludzkiej idea, jako program i świadoma akcja mająca na celu odrodzenie i wzbogacenie kultury¹³.

Polski regionalizm, który od pierwszych dziesięcioleci XX wieku odgrywał i wciąż odgrywa znaczącą rolę w życiu naszego narodu, w zasadniczy

¹²P. K w i a t k o w s k i, *Ideologia regionalizmu w Polsce międzywojennej*, „Kultura i Społeczeństwo”, T. 28: 1984, nr 4, s. 143.

¹³A. B u k o w s k i, *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny. Zarys monografii historycznej*, Poznań 1950, s. 91.

Regionalizm jako potencjalna odpowiedź na współczesne procesy globalizacji kultury

sposób różni się od innych regionalizmów europejskich. Istotę tej różnicy tak ujął J. Bujak:

Jakkolwiek ściśle związany z ruchem europejskim, a zwłaszcza z kierunkiem francuskim i w pewnej mierze włoskim, polski regionalizm od samego początku przyjął – nie uznawaną gdzie indziej – zasadę dążenia do jedności narodowej. Nie mogło być innej alternatywy w kraju pozbawionym przez tak długi okres czasu samodzielności politycznej, rozbitym i poddawany obcym wpływom. Dlatego rodzące się w różnych częściach kraju idee regionalistyczne, zarówno przed odzyskaniem niepodległości, jak też po jej uzyskaniu, powstawały w oparciu o hasła patriotyzmu ogólnonarodowego, odrzucając przy tym wąski partykularyzm i tendencje odśrodkowe, dla których ten ruch w krajach zachodnich stanowił często pożywkę szeroko wykorzystywaną¹⁴.

Zdaniem J. Bujaka regionalizmy polskie, takie jak kaszubski, świętokrzyski, a szczególnie podhalański, stanowiły z ideowego założenia istotny czynnik narodowej integracji. W moim przekonaniu role regionalizmów polskich należy określić jeszcze mocniej. Były one – i dziś są także, może nawet w nie mniejszym stopniu niż w okresie zaborów i w czasach II Rzeczypospolitej – czynnikiem podbudowującym proces narodotwórczy. Ich rola wydaje się niezwykle ważna także w obecnej sytuacji, gdy państwo nie wywiązuje się ze swojej roli głównego promotora tego procesu¹⁵.

Jaki jest współczesny polski regionalizm, jakie problemy współcześni regionaliści uważają za najistotniejsze, z jakimi są – jako działacze społeczni – w stanie walczyć; co im w tym przeszkadza. Takie i podobne pytania muszą postawić i próbować dać na nie odpowiedzi, aby zasadnie uznać lub zaprzeczyć przekonaniu, iż regionalizm – ruch społeczny może stać się orężem w walce z kulturą masową i jej destrukcyjnym działaniem. Pytania takie stawiają sobie regionaliści i ich poglądy mają dla moich rozważań istotne znaczenie, im zatem przede wszystkim oddam głos.

Niedawno przeczytałem krótki tekst, który nie tylko pogłębił mój obywatelski niepokój, ale też nasunął mi pewne historyczne skojarzenia.

Uważam – napisał doktor nauk medycznych, znany regionalista Maciej Andrzej Zarębski – że obecna sytuacja w kraju: upadek moralności polskiego społeczeństwa, karierowiczostwo i korupcja władzy, brak autorytetów, wzrost przestępczości

¹⁴ J. Bujak, *Regionalizm a świadomość narodowa (na przykładzie regionalizmu podhalańskiego)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Etnograficzne”, Z. 10: 1977, s. 21.

¹⁵ Współczesny regionalizm polski, tj. działający na obszarze Państwa Polskiego (Rzeczypospolitej Polskiej) nie wykazuje tendencji separatystycznych za wyjątkiem Ruchu Autonomii Śląska (RAŚ), która to organizacja ustami swoich działaczy głosi daleko idące aspiracje separatystyczne, lekceważone zresztą przez władze administracyjne.

kryminalnej, szczególnie wśród młodzieży, słowem, głęboki kryzys społeczno-polityczny może być przewyciężony poprzez działania ruchu regionalnego. Uważam, że Polska może się zmienić dzięki działalności ludzi zaangażowanych w pracę na rzecz „małej ojczyzny”, dzięki regionalistom z prawdziwego zdarzenia, takim którzy sprawdzili się w ruchu regionalnym, to znaczy mają określone sukcesy w służbie ludziom. Odebranie inicjatywy nieudacznikom, karierowiczom, krzykaczom, demagogom, politykierom wszelkiej maści i oddanie ich regionalistom, prawdziwym gospodarzom „małych ojczyzn”, przyczyni się do odrodzenia Ojczyzny¹⁶.

Około 90 lat temu, z pozoru w innych czasach, a przecież pod wieloma względami w podobnych warunkach polityczno-społecznych, wrażliwy pisarz, Władysław Orkan zauważył:

regionalizm w Polsce ma do spełnienia zadanie daleko większe niż gdzie indziej. Musi on przekonać chłopów o wartości ich własnej kultury, tak beztrudnie szybko zatraconej – musi wejść w dziedziny różne: oświaty, gospodarki, sztuki – musi zszarżał już ziemiom przywrócić ich barwny wyraz – po prostu odrodzić wieś. A przez odrodzenie wsi, ziem całych, dać podwalinę gruntowną Rzeczypospolitej¹⁷.

Niech nie zwiedzie nas nieco odmienny język obu przytoczonych wypowiedzi, wystarczy też zastąpić słowa „chłopi”, „wieś” słowami „zbiorowości lokalne”, „małe ojczyzny”, aby uchwycić wspólny sens obu myśli, i tej płynącej z głębi czasu i tej – nam współczesnej. A sens jest nader prosty, choć może zaskakujący swoją śmiałością: odrodzenie Ojczyzny może się dokonać poprzez ruch regionalny, dzięki pracy świadomych obywateli, dzięki społecznikom, regionalistom. Czy, po pierwsze, owo odrodzenie jest konieczne, po drugie na czym ma polegać i po trzecie, czy istotnie ruch regionalny posiada moc odradzania świata, choćby ten świat miał oznaczać jedynie Polskę? Po czwarte, czy w proponowanych niegdyś przez Władysława Orkana propozycjach i wskazaniach, znajdziemy i dziś ważne inspiracje, czy Orkanowska ideologia regionalizmu może być dla nas i dziś przydatna?

Czy odrodzenie Polski jest dziś konieczne i co właściwie ma to oznaczać? Na tak postawione pytanie niezmiernie trudno jednoznacznie odpowiedzieć. Wydaje się jednak, że jeśli niemała – wszystko na to wskazuje – część społeczeństwa polskiego (polskiego narodu) tak uważa i jest skłonna włączyć się do działań,

¹⁶M.A. Z a r ę b s k i, *O obecnej sytuacji w polskim regionalizmie* [w:] *Być regionalistą. Inspiracje, autodefinicje, perspektywy*, red. D. Kasprzyk, Łódź 2014, s. 83–84. Autor cytuje tu swoje słowa z pracy: M.A. Z a r ę b s k i, *Z dziejów regionalizmu świętokrzyskiego*, Zagnańsk 2005, s. 7 podkreślając, że po dziewięciu latach nic nie straciły na znaczeniu.

¹⁷W. O r k a n, *Regionalizm u obcych i u nas* [w:] tenże, *Listy ze wsi i inne pisma społeczne*, Kraków 1970, s. 453–454.

które mają na celu owo odrodzenie, to jedynym problemem jest kto (oraz jakie instytucje) i w jaki sposób ma to uczynić. Przyjmuję, że owo odrodzenie to szereg zasadniczych zmian w podstawowych dziedzinach życia społecznego i w kulturze, w gospodarce, oświacie, prawie, życiu politycznym, moralności (systemie wartości) itd., które w sposób ewolucyjny bądź rewolucyjny, przyniosą skutki uznane przez inicjatorów działań za uzdrawiające, odradzające naród i państwo. Wydaje mi się, że ostatecznym rezultatem byłoby takie państwo, naród i kultura, które dałoby skuteczny opór ofensywie kultury masowej, odbierającej Polakom tożsamość. Aby takie efekty osiągnąć, ruch regionalny musiałby stać się w pełni ruchem społecznym, zgodnie z przedstawioną wcześniej definicją.

Jak mi się wydaje, polski ruch regionalny, a może raczej polscy regionaliści, ale nie ci, którzy wypinają piersi do niezasłużonych orderów, ma ambicje – co zresztą niestety nie wynika z oficjalnych dokumentów – zreformować zarówno politykę państwa, prawodawstwo (zwłaszcza w zakresie samorządności, oraz relacji centrum – peryferie), reguły gospodarki, jak i dokonać przemiany w życiu kulturalnym. Podkreślam słowo przemiany. Ruchy regionalne podejrzewane są bowiem o daleko idącą zachowawczość, tradycjonalizm, nawet fundamentalizm społeczny. Nic bardziej błędnego, zmierzają one raczej – a przynajmniej polski ruch regionalny – do wykorzystywania wyselekcjonowanych elementów tradycji, dziedzictwa kulturalnego, do budowania nowoczesnej, dynamicznej kultury regionalnej/lokalnej i narodowej. Z tego punktu widzenia ruch regionalny staje się znaczącym czynnikiem modernizacji kultury¹⁸. Bez modernizacji żadna kultura narodowa czy lokalna nie będzie w stanie rywalizować z kulturą masową.

Przyjrzyjmy się *Uchwale IX Kongresu Stowarzyszeń Regionalnych*, nieformalnej, choć faktycznie kierowniczej instancji polskiego regionalizmu, po której można by się spodziewać szerszego spojrzenia na cele ruchu regionalnego. Istotnie znajdziemy tu wyliczenie „zadań, które wymagają uszczegółowienia”, co oznacza aktualne zadania dla ruchu regionalnego w Polsce. Zadania te mieszczą się w trzech głównych punktach

¹⁸ „Ideologia to system poglądów, idei, pojęć politycznych, społecznych, prawnych, etycznych, religijnych i filozoficznych jednostki lub grupy ludzi w określonym czasie, miejscu i warunkach, zwłaszcza społecznych” (wg: *Słownik Wyrazów Obcych PWN*, red. J. Tokarski, Warszawa 1971, s. 295). Z kolei: „Etnolog używa określenia „modernizacja” w zupełnie odmiennym sensie niż na przykład ekonomista. Modernizacja dla niego, w tym szczególnie modernizacja kultury, oznacza fale innowacji jako zmian endogennych, związanych jednak z egzogennym wyzwaniem, zwykle cywilizacyjnym. Innymi słowy: wyzwania i wpływy zewnętrzne oddziałują na daną kulturę w taki sposób, iż ta podlega – czasem daleko idącym – zmianom wewnętrznym. Bez owych zewnętrznych bodźców kultura taka zmieniłaby się wolniej, bądź wykazywałaby stagnację, a nawet – choć takie przypadki nie należą do częstych – regres” (zob. R. K a n t o r, *Dziedzictwo kulturowe – tradycja – modernizacja kultury z perspektywy regionalizmu*, „Małopolska”, T. 3: 2001, s. 12–13).

I. W zakresie odpowiedzialności za państwo i ojczyznę [...] II. W zakresie funkcjonalności i działalności ruchu regionalnego [...]. III. W zakresie edukacji regionalnej w działalności placówek (instytucji) kultury, oświaty i wychowania¹⁹.

Pominę tu punkty II i III, które mają i owszem wyraźniejszy charakter programowy, ale dla mnie mniej istotny. Odniosę się do kwestii bardziej fundamentalnej, ujętej w punkcie I *Uchwały*. Głosi on m.in.:

Nowoczesne państwo polskie to demokratyczne państwo prawa zapewniające swym obywatelom możliwości rozwoju i współdecydowania także w dziedzinie szeroko pojętej kultury, edukacji i oświaty²⁰.

To są slogany malujące ulukrowany obraz Polski niemający wiele wspólnego z praktyką społeczną, z rzeczywistością. Czy ich przytoczenie w uchwale oznacza przekonanie, że wszystko wygląda pięknie, różowo, a towarzystwa regionalne działają bezproblemowo? Chyba nie, bo w punkcie następnym czytamy:

Polskie państwo obywatelskie powinno zabezpieczyć właściwe miejsce regionalizmu w strukturach samorządu terytorialnego oraz zabezpieczyć niezbędne warunki materialne dla istnienia i funkcjonowania stowarzyszeń regionalnych²¹.

Powinno i nie czyni tego? W kolejnych punktach krytykowana jest aktualna ustawa o pożytku społecznym i wolontariacie, która zdaniem autorów *Uchwały* „nie pełni właściwej roli względem towarzystw regionalnych”²². Aż się prosi, aby wytknąć konkretne jej błędy i niedostatki, aby upomnieć się o ustawę inną, spełniającą oczekiwania regionalistów. Aby włączyć się w jej opracowanie, przyczynić się do jej uchwalenia. Czyżby nikomu nie wpadło do głowy, że polski regionalizm może zdobyć się na stworzenie parlamentarnego lobby? Albo nawet, co wydaje się celem wielu ruchów społecznych, powołać własne przedstawicielstwo parlamentarne, upominające się o pozycję ruchu w strukturze władzy.

Już powyżej przytoczone wyimki z *Uchwały* stawiają pod znakiem zapytania twierdzenie o nowoczesnym państwie polskim, które zapewnia obywatelom to i owo. A jeśli nie zapewnia, to czy nie jest zadaniem ruchu społecznego wypunktowanie braków i włączenie się w działania reformatorskie? Dlaczego

¹⁹ Korzystam z dokumentacji kongresu [w:] *Świętokrzyskie sercem Polski. Dokumentacja IX Kongresu Regionalnych Towarzystw Kultury. Kielce 24–26 września 2000 roku, Zagnańsk – Kielce 2011*, s. 186–189. X Kongres odbył się we wrześniu 2014 roku w Bydgoszczy, nie dysponuję jednak jego dokumentacją.

²⁰ *Świętokrzyskie sercem Polski...*, s. 187–188.

²¹ Tamże.

²² Tamże, s. 188.

Regionalizm jako potencjalna odpowiedź na współczesne procesy globalizacji kultury

nie ma tego w Uchwale? Czy nie zostały w ten sposób zlekceważone głosy regionalistów, którzy tak jak wcześniej cytowany M.A. Zarebski pośrednio bądź bezpośrednio w swoich wypowiedziach kwestionują działania państwa w zakresie zapewniania obywatelom możliwości współdecydowania w sprawach dla nich podstawowych. Może zatem należy poważnie przedyskutować kwestie relacji państwo – obywatele, urzędnik – obywatele, centrum – peryferie; może trzeba zadać pytanie czy polski model samorządności się sprawdza, czy nie należy go zmienić lub co najmniej poprawić? Kto ma takie pytania zadawać, jak nie członkowie ruchów społecznych. Oni mają nie tylko takie prawo, oni mają obowiązek domagać się zmian i w tych zmianach aktywnie uczestniczyć. Bo inaczej ruch regionalny będzie dalej taki, jak o nim pisze M.A. Zarebski:

znacznie uległy pogorszeniu warunki działalności regionalistów skupionych wokół towarzystw regionalnych. „Zadbała” o to uchwalona w 2004 roku (do dziś obowiązująca) ustawa o pożytku i wolontariacie. Przy samorządach różnych szczebli utworzono sieć zależnych od nich organizacji / na ironię nazywających się pozarządowymi, które w ramach tzw. konkursów zdobywają gros środków finansowych na tzw. działalność regionalną. Ma ona charakter nakazowo-pokazowy²³.

To, że prawdziwi regionaliści „pozostawieni są sami sobie, że przegrywają z upartyjnioną polityką w zakresie kultury”²⁴, że współpraca samorządów z ruchem regionalnym w wielu regionach pozostawia sporo do życzenia, każe się zastanowić nad polskim modelem samorządności, upolitycznionym i nie sprzyjającym temu, co nazywa się procesem uobywatelnienia społeczeństwa. Przypomnijmy tu słowa G.K. Chestertona: „Idea samorządu oznacza, że obywatel w rozsądnych ludzkich granicach, ma być panem własnego życia”²⁵. Czy obecny system scentralizowanej władzy w Polsce, samorządność na pokaz i bezkarność prawna urzędników wszelkich szczebli czyni ludźmi wolnymi? Czy nie ma racji J. Kowalski dramatycznie wołając:

²³M.A. Z a r e b s k i, dz. cyt., s. 84. I dalej: „Finanse są przyznawane na potrawy regionalne, pachnące amatorszczyzną (typowa cepeliada) nazywaną kulturą ludową oraz rekonstrukcje bitew, przy małej dbałości o prawdę historyczną, co miast u młodzieży utrwalić, rozluźnia tożsamość narodową. Kultura – w tym kultura regionalna i jej dobra – została skomercjalizowana. W walce o środki unijne zaczęły się liczyć, nie doświadczenie, wiedza o regionie, lecz... doświadczenie w pisaniu podań o dotacje”.

²⁴U. U r b a n i a k, *Regionalizm – idea a rzeczywistość* [w:] *Kim jesteś regionalisto? Sylwetki, opinie, diagnozy*, red. D. Kasprzyk, Łódź 2012, s. 252.

²⁵G.K. C h e s t e r t o n, *Duch wolności* [w:] tenże, *Obrona człowieka. Wybór publicystyki (1909–1920)*, przeł. J. Rydzewska, Warszawa 2008, s. 20.

Regionaliści wszystkich regionów łączmy się. Łączmy się przeciw centralizmowi, którego maksyma brzmi: „divide et impera” – dziel i rządź²⁶.

Chyba istotnie w Polsce potrzebny jest dziś ruch regionalny z prawdziwego zdarzenia, ruch o charakterze społecznym, reformatorskim, nie tylko kulturalnym. Ruch taki winien mieć ambicje polityczne – nie bójmy się tego określenia – bowiem:

Polityka – cytuję tu słowa regionalisty- praktyka, nie teoretyka polityki – to sztuka prowadzenia wspólnoty ku dobru, przy jednoczesnym respektowaniu wolności każdego z jej członków²⁷.

Jednym ze sposobów rozumienia ruchu regionalistycznego jest uznawanie go za ruch polityczny.

Regionalizm [...] jest działaniem w formie ruchu politycznego na rzecz wolności jednostki i demokratycznego zarządzania autonomicznych wspólnot. Tak rozumianego regionalizmu nie można sprowadzić jednak do zwykłej kontestacji niezadowolonych ze swych rządów obywateli. Regionalizm jest bowiem ze swej definicji ruchem politycznym pozytywnym i kreatywnym, a nie formą oczywistego buntu²⁸.

Wolność, autonomia (jej charakter i zakres do negocjacji), patriotyzm (lojalność wobec ojczyzny politycznej) – to filary ideologii każdego ruchu społecznego o wymiarze politycznym. Nie ma tu miejsca na separatyzm, przeciwnie: tego typu regionalizm ma wymiar państwowotwórczy. Takiego regionalizmu – jak sądzę – w dzisiejszej Polsce nie widać, choć jego potrzeba jest ogromna.

Stawiam zatem tezę, że współczesny polski regionalizm, nieposiadający jasno określonej ideologii, zatem niebędący w pełni ruchem społecznym, nie jest w stanie przyczynić się do „odrodzenia Polski”, czego od niego oczekują przynajmniej niektórzy regionaliści. Nie jest to także – z mojego punktu widzenia – ruch, który byłby w stanie dać odpór kulturze masowej rozprzestrzenianej w wyniku procesu globalizacji.

W jakim kierunku powinna zatem iść myśl teoretyczna polskiego regionalizmu, jaka powinna być jego ideologia i wynikający z niej program. Nie mam w tej kwestii cudownych rozwiązań, proponuję zaledwie kilka sugestii i to w oparciu o myśli sprzed kilkadziesiąt lat, w oparciu o Orkanowskie – dla wielu już

²⁶J. K o w a l s k i, *Ja – Kaszuba z wyboru* [w:] *Ja – regionalista. Refleksje, stanowiska, komentarze*, red. D. Kasprzyk, Łódź 2010, s. 101.

²⁷G. L o r e k, *Polityk – regionalista* [w:] tamże, s. 103.

²⁸H. S k o r o w s k i, *Regionalizm XXI wieku* [w:] *Czy jest miejsce dla regionalizmów w kontekście integracji europejskiej?* red. A. Grzyb, K. Klein, J. Zając, Warszawa 2013, s. 17.

przebrzmiały – wskazania²⁹. Nie twierdzą, że stanowią one panaceum na żenujący niedostatek współczesnej myśli regionalistycznej w Polsce. Może jednak niosą one choć odrobinę tak koniecznej inspiracji.

Władysław Orkan (1875–1930), pisarz, publicysta, społecznik, uchodzi jak najślusniej za twórcę tzw. ideologii podhalańskiej, wspierającej oddolny ruch regionalistyczny na Podhalu³⁰. Pisarz zaangażował się w organizację Zjazdów Podhalan, był jednym z promotorów Związku Podhalan, wygłaszał i publikował teksty, które nazwać można ideowo-programowymi. Jego przesłanie ideologiczne najdobitniej zabrzmiało w słynnych *Wskazaniach dla synów Podhala*, wygłoszonych na VI Zjeździe Podhalan w Czarnym Dunajcu w 1922 roku³¹. Ten właśnie tekst interesuje mnie tu najbardziej, wykracza poza Podhale, jest adresowany także – zgodnie z uwagą autora – do młodzieży z innych ziem polskich³². Adresowany jest w ogóle do młodzieży, także współczesnej, bez niej bowiem trudno wyobrazić sobie regionalizm, ruch społeczno-polityczny.

Nie należy traktować słów Orkana jako apelu tylko do młodego pokolenia wsi, także nie należy sądzić, że przemawiał on wyłącznie do warstwy chłopskiej. Trzeba w jego słowach, pisanych przecież w określonych warunkach społecznych (warstwa chłopska liczebnie przeważała wtedy zdecydowanie), odnajdywać treści uniwersalne, istotne także dziś. Pisał Orkan: „Odzywam się prawem miłości tej ziemi, prawem serca”. Miłość do „bliższej ojczyzny”, ojczyzny małej, ojczyzny prywatnej, jest także i dziś punktem wyjścia do miłości ojczyzny politycznej – Polski, do miłości narodu, z którym się utożsamiamy. Trzeba poznać dzieje zarówno małej ojczyzny, jak i tej wielkiej – Rzeczypospolitej („poznaj pracę całą wieków, które Cię oto wydały”). Wolną i dumną przyszłość Ojczyzny widzi Orkan w wyemancypowanym ludzie: „Poznaj w przeszłości dole i niedole ludu – gdy ten lud dziś wychodzi na jasność, staje się sam – czym nie był, czym mu być nie dano – narodem wolnym”. I dalej – jakże współcześnie – „Tradycja jest Twoją godnością, Twoją dumą, Twoim szlachectwem”. Odwoływanie się Orkana

²⁹Ideologię regionalną Orkana przedstawiam w oparciu o art.: E. Ch u d z i ń s k i, *Ideologia regionalna Orkana*, „Małopolska”, T. 3: 2001, s. 25–37 oraz S. T r e b u n i a - S t a s z e l, *Rola podhalańskiego ruchu regionalnego w kształtowaniu kultury regionu*, rozdz. 3: *Władysław Orkan i jego „Wskazania” w działalności Związku Podhalan*, s. 58–83. Jest to niepublikowana rozprawa doktorska napisana w Instytucie Etnologii Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem prof. dra hab. Ryszarda Kantora, Kraków 2000.

³⁰Zob. R. K a n t o r, *Narodotwórczy i kulturotwórczy charakter regionalnych organizacji podhalańskich* [w:] *Kultury regionalne i pogranicza kulturowe a świadomość etniczna*, Katowice, 1999 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Studia Etnologiczne i Antropologiczne, t. 2).

³¹W. O r k a n, *Wskazania dla synów Podhala. Wygłoszone na Zjeździe Podhalan 13 sierpnia 1922 roku w Czarnym Dunajcu* [w:] tenże, *Listy ze wsi...*, s. 366–371.

³²Tamże, s. 366.

do skarbnicy ludowej kultury, dziś może brzmieć nieco archaicznie (wszak nie ma już podobno ludowej sztuki i ludowej kultury!), ale przecież chodzi tu w istocie o szeroko rozumiane dziedzictwo kultury „rodzimej”, lokalnej, wiejskiej, drobnoszlacheckiej, także miejskiej, „oczyszczonej z nalotów obcych”.

Regionalizm, słowo to uważał zresztą Orkan za pojęcie obce naszemu językowi, niewłaściwe i próbował go – bez powodzenia – zastąpić terminem „krajanizm”, to nie tylko dbałość o tradycję, jej przekaz międzygeneracyjny, ale także starania o poziom życia.

Dbać o zamożność rodziny swej, swych dzieci, któż być wzbraniał? Ale bardziej zabiegaj o zamożność ziemi, z której wyrosłeś, i państwa, albowiem własny Twój dobrobyt nie będzie miał mocnego fundamentu, jeśli Ojczyzna Twoja będzie biedna i zagrożona.

Doprawdy, trudno o słowa bardziej aktualne.

Wielką wagę przykładął Orkan do edukacji i wychowania („ucz się”), a kiedy się wyuczyłeś „bądź wychowawcą”! Swoje zdolności, umiejętności i energię oddaj na służbę Ojczyźnie – „miej ambicję ziemię swoją zbudować i wzmożnić”. A nade wszystko:

Bądź buntownikiem, tzn. buntuj się przeciw wszystkiemu, co gniecie, co ciemęży ducha, co tamą się kładzie ku wzrostowi. A przede wszystkim: miej charakter! To jest prawie wszystko. W nieszczęściu nie upadaj. Nie cofaj się przed przeciwnościami. Przejdziesz. Tylko wolę w sobie hartuj. Bądź mocny.

Czy słowa te nie przypominają nam wierszy Herberta? Zwińczeniem są słowa:

Wiedz, że Ty wydzwigujesz piersią ziemię swoją, swój kąt ojczysty – albo go hańbisz, poniżasz. Pierś Twoja niech będzie przeto napięta na najwyższy ton! To winienieś Duchowi swojemu i Ojcom swoim.

W pismach i wystąpieniach dążył Orkan do celu najwyższego, dążył do obudzenia wśród mieszkańców wsi poczucia własnej wartości i godności. Znajdziemy w jego hasłach wiele cech wspólnych z postulatami głoszonymi przez działaczy ruchu ludowego, np. agraryzm. W tonie propagowanej ideologii odzywał się duch młodopolski, przełamywanie schematów myślowych i przesądów, które hamowały rozwój duchowy, społeczny i gospodarczy polskiego narodu. Swoją koncepcję – ideologię podniesienia poziomu życia wsi podhalańskiej (w istocie polskiej i nie szło tu tylko o wieś!), nazwał Orkan „ideą odrodzeniową”. Była to w istocie ideologia dotycząca wszystkich istotnych dla narodu sfer życia: sfery etycznej, społecznej, kultury, gospodarki, wychowania, edukacji.

Zdaniem Orkana, w oparciu o rodzimą ludową tradycję (tradycję narodową, nie kosmopolityczną), może dokonać się etyczne i kulturowe odrodzenie całego narodu, powstanie jedna ogólnopolska kultura, dynamiczna, bogata i odporna

Regionalizm jako potencjalna odpowiedź na współczesne procesy globalizacji kultury

na wszelkie ataki z zewnątrz. Regionalizm – „krajanizm”, ów ruch społeczny, budując fundament odnowy etycznej, która miała doprowadzić – wedle koncepcji Orkana – do, prawdziwej, nie deklaratywnej tylko – demokratyzacji stosunków społecznych. Nie zostanie to zrealizowane bez „wzrostu etycznego ducha”, a także bez nowych, wywodzących się z ludu elit intelektualnych. To inteligencji przypada zadanie wydzwignięcia Podhala (Polski) z marazmu. Jakże to brzmi aktualnie. Dziś też potrzebne jest odrodzenie narodu, a dokonać tego winna najaktywniejsza jego część – inteligencja, w tym działacze społeczni, także regionaliści.

Rozważania Orkana natrafiały na żywy, aprobujący oddźwięk, ale też na krytykę. Najpełniej została ona wyrażona przez J. Zborowskiego³³. Uznał on, że Orkan dokonał kreacji literackiej, że jego wskazania nie mają charakteru ideologii, że zastosowany wzniosły styl, brak precyzji w formułowanych postulatach, czyni koncepcję Orkana niejasną, pełną złudzeń, poetycko-wizjonerską. Orkanowska myśl przypisująca regionalizmowi szeroki cel i głębokie skutki, jakim ma być odrodzenie moralne i społeczne narodu, a choćby tylko wsi polskiej, to utopia.

Nie da się zaprzeczyć, że istotnie w ideologii Orkana znajdujemy słabości wytknięte przez J. Zborowskiego i innych krytyków. Ale czy istotnie są to słabości, a nawet jeśli tak, to czy deprecjonują one ideologię, czynią ją utopią?

Moim zdaniem ideologia musi być śmiała, a nawet szalona, transgresyjna, wizjonerska; ideolog ma prawo rzucać pomysły utopijne, nie do zrealizowania (jakże często tylko z pozoru). Nie musi być precyzyjny, może przesadzać (np. w ocenie sytuacji, czy możliwościach reform), nie może tylko jednego: nie może się rozmijać z oczekiwaniami społecznymi. To dopiero programy, wynikające z ideologii, muszą być pragmatyczne, realistyczne, liczące się z możliwościami, czasami nawet zbyt ostrożne, sugerujące działania stopniowe, etapowe.

Język, którym wypowiadał swoje idee Orkan, znakomicie – jak sądzę – odpowiadał wymogom ideologii. Pełne patosu i emocjonalnego zaangażowania, wręcz płomienne słowa miały uderzać w najczulsze struny duszy odbiorców, apelowały do ich serc bardziej niż do umysłów. Wielkie bogactwo figur stylistycznych, bezpośredniość i ekspresja przekazu: „poznaj, dąż, dbaj”, podnosiły na niebotyczne wyżyny rangę i znaczenie słów.

Były głoszone po to – pisze S. Trebunia-Staszal – by wyzwolić w słuchaczach siłę i wiarę w konieczność przebudowy. Była to jego [Orkana – R. K.] wizja, często idealistyczna koncepcja naprawy stosunków społecznych mająca usunąć istniejące zło i przynieść wszechstronne, w tym także etyczne odrodzenie regionu. Tej wizji [...]

³³J. Z b o r o w s k i, *Regionalizm podhalański* [w:] tenże, *Pisma podhalańskie*, t. 2, Kraków 1972.

potrzebował kształtujący się ówczesnie ruch regionalny, potrzebowali podhalańscy działacze³⁴.

Dziś także, moim zdaniem, polski ruch regionalny potrzebuje wizjonerskiej ideologii oraz sensownych programów, które uczyniłyby ten ruch spójnym, uczyniłyby go prawdziwym i skutecznym ruchem społecznym. Czekają na to regionaliści, czeka ogromna ilość zaangażowanych, doświadczonych działaczy – społeczników, którzy – jakże często niestety – mają przekonanie, iż ich zapał i praca marnują się w zmaganiach z nonsensownym prawem, wszechwładną biurokracją, politykierstwem, niekompetencją władzy, codziennym bałaganem.

SUMMARY

Ryszard Kantor

REGIONALISM AS A POTENTIAL RESPONSE TO THE CONTEMPORARY PROCESSES OF CULTURE GLOBALIZATION

As it has no clearly defined ideology and therefore is not a social movement in every detail, the contemporary Polish regionalism is not able to get incorporated in the process of reconstruction of social life and culture, as expected by numerous activists – regionalists. Polish regionalism cannot resist mass culture, spread in the globalization process which destroys local and regional tradition.

The rescue, however, may be found in a wise use of ideology proposed almost one hundred years ago by Władysław Orkan (1875–1930), a writer, publicist and social activist, an exponent of a daring, transgressional and visionary ideology the power of which lies in its surprising topicality.

KEY WORDS: mass society – culture globalization – social movement – regionalism – ideology of regionalism

Ryszard Kantor – Uniwersytet Jagielloński, Katedra Antropologii Kultury współczesnej, Instytut Studiów Międzykulturowych; e-mail: ekrysz@interia.pl

³⁴ S. Trebunia-Staszek, *Rola podhalańskiego ruchu regionalnego...*, s. 77.